

Nr 225.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Placyda M.  
Wt. św. Brunona W.  
Sr. św. Marka P.  
Czw. św. Pelagii.  
Piąt. św. Dyonizego.  
Sob. św. Franciszka B.  
Niedz. św. Wincentego.

Wschód słońca godz. 6 m. 08  
Zachód słońca godz. 5 m. 27  
Długość dnia godz. 11 m. 20  
Ubytek dnia godz. 5 m. 25

Gena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 lt.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 76  
Zagranicą:  
Miesięcznie rt. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.  
Telefonu № 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 5 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## KURSY MUZYCZNE

Profesora ANTONIEGO GRUDZIŃSKIEGO

PIOTRKOWSKA № 84. 2997 PIOTRKOWSKA № 84.

Wykłady rozpoczną się 1 października. Kancelarya otwarta codziennie od godz. 11-ej do 1-ej i od 4 do 6-ej. Personel pedagogiczny bez zmiany. Zapisy przyjmuje zarządzająca administracją Pani J. Wiśniewska.

## Okólnik Ojca Świętego.

Gazeta „Osservatore Romano“ ogłasza okólnik papieski następującego brzmienia:

„Bezpośrednio po wyniesieniu naszym na tron Piotrowy, mimo, że w całej pełni świadomości jesteśmy, że nie dorodziśmy do tak wysokiego urzędu, poddaliśmy się tajnym wyrokom Opatrzności, która Naszą tak znikomą osobę do tak wielkiej godności wyniosła. Jeżeli zaś, mimo, że bez własnych zasług, z całą odwagą i pełni ufności rządu arcykapłaństwa ujęliśmy, stało się to z powodu, iż ufając w dobroć Bożą, nie wątpimy, iż Ten, który na nas włożył ogromny ciężar tego urzędu, udzielił Nam swej siły, a w danym czasie i pomocy.

Gdy rzucamy okiem z tej wysokiej strażnicy apostołskieg urzędu na trzode Pana, napelnia Nas nieopisana groza i gorycz wielka wobec tej straszliwej wojny, niszczącej wielką część Europy mieczem i ogniem, a zacierwieniącej ją krwią chrześcijańską. Dobry Pasterz Jezus Chrystus nałożył przecież na Nas obowiązek otaczać głęboką ojcowską miłością wszystkie jagnięta i owce. Ponieważ, idąc za przykładem Pana, gotowi być musimy i jesteśmy poświęcić życie Nasze za zbawienie, mamy silne postanowienie nie poniechać niczego, co leży w Naszej mocy, aby przyspieszyć koniec nieszczęścia.

Tymczasem nie możemy pominąć, zanim się zwrócimy wedle zwyczaju rzymskich Papieży na początku Naszego Pontyfikatu do wszystkich Arcypasterzy, przypomnienia ostatnich słów Naszego drogiego niezapomnianej pamięci poprzednika Piusa X, któremi natchnęła Go na krótko przed śmiercią Apostołska pieczęć i miłość do rodzaju ludzkiego.

Wznosząc sami oczy i ręce ku niebu, nie poprzestaniemy błagać Najwyższego, prosimy, zaklinamy i upominamy najgoręcej, tak samo, jak to czynili Nasi poprzednicy, wszystkich synów Kościoła, a przede wszystkim sługi Pana, aby nieustannie, bądź to w pokornych modłach, bądź to w publicznych nabożeństwach błagali Boga, by pamiętny na swe miłosierdzie, chłosty, którą w gniewie Swym sprawiedliwie karze ludy za grzechy ich, poniechać raczył.

Oby Przenajświętsza Panna a Matka Boża zechciała prośby Nasze poprzeć. Ta, której Narodzenie dzisiaj święcimy, a utrapionemu rodzajowi ludzkiemu, świecąc jak jutrzenka pokoju, oby zesała raczyła pokój, w którym odwieczny Ojciec wszystko chciał pogodzić.

Dalej prosimy i zaklinamy z całej duszy tych, którzy losami narodów kierują, aby dla dobra ludzkiego rodzaju rozterki zakończyć chcieli, pomnażać, że zbyt wiele już żałoby i nędzy, by je jeszcze pomnażać, że dosyć już ruin, dosyć krwi ludzkiej pociekło.

Oby jaknajprędzej dali folgę uczuciom pokoju i ręce sobie podali. Zbiorą wtedy dla siebie i ludów swoich bogaty plon nagrody Bożej, zaskarbią sobie wielkie zasługi około cywilizacji, a Nam wyrządzą przysługę najmilszą i najpożądalszą, aby na początku Naszego Apostołskiego urzędowania tak wielkie zakłócenia mu nie zagrażały\*.

Benedykt XV.

Rzym, 8 września 1914 r.

## Los metropolity Szeptyckiego.

W „Birz. Wied.“ czytamy:

„Ze źródeł kompetentnych donoszą, że halicki metropolita unicki, hr. Andrzej Szeptycki, nie bacząc na to, że dowiedziono mu całego szeregu wykroczeń, popełnionych w stosunku do Rosyi, nie będzie oddany pod sąd wyłącznie ze względu na jego wysokie stanowisko duchowne. Lecz jeśli pobyt jego pod nadzorem policji w Niższym Nowogrodzie okaże się niedogodnym, przewieziony będzie gdzieindziej, przyczem proponowany jest na miejsce pobytu arcybiskupa klasztor Suzdalski Zbawiciela w eparchii wladimirskiej, gdzie znajdują się przygotowane cele dla więźniów duchownych.

Według „Nowego Wremi“, metropolicie Szeptyckiemu pozwolono przenieść się na mieszkanie z Niższego Nowogrodu do Kurska.

## Nastroje w Berlinie.

Gazeta „Politiken“ ze słów osoby przybyłej świeżo z Berlina, zamieszcza obywatelską korespondencję ze stolicy Niemiec. Urzędowe

przyznanie się niemieckiego sztabu generalnego: że prawemu skrzydłu armii grozi obejście, spotęgowało wzmagające się z dnia na dzień przysięganie. W zwycięstwo oręża niemieckiego na zachodzie nikt dziś już w Berlinie nie wierzy. Przesztano zresztą nawet go pragnąć. Przedostając się mimo surowej cenzury wiadomości o wzmagającym się w przerażający sposób tyfusie w armii budzą uzasadnione obawy, że zbliżając się zimna złamią opór wycieńczonych do ostatnich granic wojsk niemieckich.

Doniesieniom o powodzeniach na froncie wschodnim nikt nie daje wiary. Nawet zapewnienia o blizkiem rzekomo zdobyciu Ossowca nie są w stanie ożywić nastroju w stolicy. Zaniechano iluminacji i przyozdabiania domów flagami. Nad miastem unosi się jakby przeczuć niedalekiej katastrofy. Artykuł „Vossische Ztg.“, występujący w obronie okrucieństw niemieckich, wywołał niesmak, zwłaszcza, że ukazał się jednocześnie z artykułem „Berliner Tgb.“, stwierdzającym, że armia rosyjska, w pochodzie swoim przez Galicyę, otaczała wszędzie wielkiem poszanowaniem zabytki przeszłości. Na dowód dziennik przytacza dosłownie tekst obwieszczenia dowódcy rosyjskiego, umieszczonego na jednym z domów, a zakazującego, z uwagi na historyczne jego znaczenie, używania go na kwatery dla wojska. Porażka moralna—kończy „Politiken“—uprzedza więc niedaleki pogrom armii niemieckiej.

## Jednomyslność Francji.

W pismach niemieckich ukazują się często wiadomości o demonstracjach przeciwwojennych we Francji. Wiadomości te powtarzają nasze pisma, wychodzące w miastach, zajętych przez Niemców. Więściom tym zaprzeczają socjalistyczne pisma francuskie, które dobitnie oświadczają, iż w obecnej chwili całkowicie popierają rząd.

Gustaw Hervé, który ongi stał na czele socjalistów, przeciwników armii, teraz pisze:

„My, czerwoni, zakłóciliśmy porządek w roku 1792, ponieważ król zdradził naród. Postąpiliśmy tak samo w roku 1870, ponieważ cesarz poddał się pod Sedanem prusakom i nie było rządu we Francji.

„Dzisiaj zaś postanowiliśmy w niczem nie zakłócać porządku państwowego, albowiem położenie obecne jest zupełnie różne od tego, które było dawniej. Dyplomacya rządowa dała naszemu narodowi sojuszników, przy pomocy których zwyciężymy. Nasz sztab może popełniać błędy, ale nie stracił głowy wobec najazdu i dotąd operował szczęśliwie.

Ala nawet gdyby miała nastąpić katastrofa, to nie znajdzie się ani jeden z naszych czerwonych, któryby podniósł bodaj palec jeden prze-

ciwko republice. Zaden z nas nie zakłóci spokoju publicznego w tak poważnej i decydującej dla narodu naszego chwili.

Dzisiaj wszyscy tworzymy gwardję republikańską, znamy dyscyplinę i fanatycznie kochamy ojczyznę“.

## KRONIKA.

(h) **Z kolei kaliskiej.** Niektórzy mieszkańcy Karolewa, Kozin i Łodzi dowiedziawszy się, że warty wojskowe na kolei kaliskiej przy magazynach są zdjęte i stacya tej kolei pozostaje pod nadzorem milicji, nie tylko rozgrabili węgiel ze składów kolejowych, ale poczęli zabierać podkłady, drzewo, jakie się na stacyi znajdowało, i wreszcie rozpoczęto rozbiierać budynki. Milicya, nie mogąc przeszkodzić tej gospodarce, zażądała pomocy straży ogniowej ochotniczej, która sikawkami rozpedziła zebranych motłoch. Odebrano część unoszonego łupu. Straż ogniowa stała na kolei do 8 wieczorem i następnie od 10 wieczorem do 2 po północy.

Wielu grasujących na kolei obecnie sprzedaje węgiel i drzewo po 6 rub. korzec węgla, 40 kop. pud drzewa. Nazwiska grabieżców są zanotowane i będą oni pociągnięci do odpowiedzialności.

(k) **Mięso dla Łodzi.** Dzięki staraniom hurtownika p. Stanisława Sprusińskiego Łódź otrzymała z Bessarabii transport wieprzy, wagi 50,000 funtów, wysyłanych dawniej za granicę. Funt żywej wagi kosztuje rzeźników po 24 kop.

Transport ten wpłynie na niższenie zbyt wysokich obecnie cen mięsa.

(a) **Powrót delegacji.** Przedstawiciele interesów miasta z łona obywatelstwa i kupiectwa, wydelegowani do Petrogradu w sprawach pożyczki miejskiej i innych, pp. dr. Alfred Biederman, Antoni Stamirowski i Leon Grohman wyjechali z Petrogradu do Moskwy.

Powrót ich do Łodzi spodziewany jest w środę.

(a) **Z Tow. dobroczynności.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności pod przewodnictwem prezesa, pastora R. Gundlacha, zastanawiano się nad stanem finansowym Towarzystwa dobroczynności, skutkiem odczuwanego braku gotówki oraz zupełnego braku materiału opałowego.

Po dłuższej dyskusji wybrano komisję złożoną z pp. W. Kamińskiego, Alberta Zieglera i J. Stefanusa, która poczyni energiczne kroki, w celu wyszukania materiału opałowego dla instytucji, będących pod egidą Tow. dobroczynności. Komisja przedewszystkiem uda się do Warszawy dla pozyskania węgla donieckiego.

(h) **Podniesienie cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby.** Obenie w sprzedaży pobierają za sól 6 kop. funt, ryż 20 kop. kwarta, mąka pszenna 7 i pół kop. funt, mydło 18 kop. funt, śmietana 48 kop. kwarta, masło 1 rb. 44 kop. kwarta i t. d.

Podniesienie cen jest niedość usprawiedliwione, gdyż nikt nowych transportów nie sprowadzał, a zatem za nie wyższych cen nie płacił.

(a) **Z miasta.** Z ogólnej liczby dorożek łódzkich 1,700 pozostało obecnie w mieście zaledwie 400, a i z tej ilości wiele odbywa dalsze wyjazdy po za miasto, w którym teraz trudno zarobić więcej nad rubla dziennie, nadto brak paszy dla koni.

(a) **Rejestr pracy.** Centralny komitet milicji obywatelskiej zarządził sporządzenie dokładnych spisów fabryk, w których praca jeszcze się odbywa.

Wykazy obejmują ilość zatrudnionych robotników podług płci i wieku.

(a) **Z więzienia.** W więzieniu przy ul. Milsza nr. 29, znajduje się obecnie 343 aresztantów, w tem 17 kobiet. Z chwilą opuszczenia miasta przez władze administracyjne zarząd więzienia znajduje się w rękach straży ogniowej ochotniczej.

Zaprowiantowaniem w artykuły żywnościowe zajmuje się komitet obywatelski.

(a) **Ochrona instytucji użyteczności publicznej.** Na stacyi tramwajów elektrycznych miejskich, w Elektrowni i w Gazowni, na życzenie zarządów tych instytucji zaprowadzona została ochrona milicji obywatelskiej. W niektórych miejscach urządzono elektryczną sygnalizację w połączeniu z „pułapkami“ na złoczyńców.

(x) **Stowarzyszenie techników.** W dniu 6-go października r. b. we wtorek o godzinie 6<sup>1/2</sup> wiecz. w celu omówienia rozmaitych spraw, odbędzie się posiedzenie w lokalu stowarzyszenia.

O liczne i punktualne przybycie członków uprasza zarząd.

(h) **Ze zgromadzenia majstrów piekarskich.** Zapowiedziane na środę ogólne zebranie maj-

strów piekarskich z powodów niezależnych od cechu nie odbędzie się.

(h) **Tania kuchnia polska dla inteligencji.** Wydawanie obiadów dla inteligencji rozpocznie się w czwartek dnia 8 b. m. od godz. 12 do 3 pp. w lokalu Stowarzyszenia techników Space-rowa 21.

Cena obiadu z 2 dań 25 kop.

Osoby pragnące korzystać z obiadu czwartkowego proszone są o wykupywanie bonów w lokalu Stowarzyszenia Techników we wtorek i środę od godz. 3 do 5 pp.

(x) **Opodatkowanie widowisk.** Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą zapadłą na posiedzeniu Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej wszystkie przedstawienia w teatrach, teatrzykach i kinematografach mogą się odbywać jedynie po uprzedniem wyjednanu zezwolenia i zatwierdzenia programu i afiszów przez Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej.

Od pomienionych przedstawień pobierana będzie opłata na rzecz biednych w stosunku 10 proc. od sumy brutto. Kontrola nad sprzedażą biletów i ostemplowanie powierzone zostały Komitetowi Żywnościowemu.

(a) **W sprawie zamykania sklepów i zakładów handlowych.** Centralny komitet milicji obywatelskiej przypomina, iż wszystkie sklepy, nie wyłączając owocarni i sklepów oraz „budek“ ze sprzedażą wody sodowej, winny być zamknięte codziennie o godz. 9 ej wiecz.; kawiarnie i cukiernie o godz. 11-iej wiecz.; restauracje drugiego rzędu o godz. 11-iej wiecz., restauracje, traktynie i t. p. 3-go rzędu o godz. 7 wiecz.

Sprzedaż wódek dozwolona jest tylko w zakładach I-go rzędu.

(a) **O zapasy wody.** Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej zwraca uwagę właścicielom domów, rządcom oraz stróżów, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne i utrudniony w wielu wypadkach szybki i skuteczny ratunek, należy przestrzegać, by rezerwuary wszędzie były stale napełnione wodą.

(h) **Konkurencya.** W sobotę rzeźnia bałucka sprzedawała mięso wołowe najlepsze po 15 kop. funt w hurcie, a w detalu schab po 22 kop., bok po 18 kop., słoninę po 35 kop. funt. Ceny w hurtownej sprzedaży mięsa w mieście były o 2 lub 3 kop. na funcie wyższe.

Rzeźnikom miejskim nie wypłacono odszkodowania za 12 sztuk trzody trychcinowatej, gdyż magistrat jest zamknięty.

b)

MAURICE LEBLANC.

## NA POGRANICZU.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

Dramat w wielkim hotelu.

Pan Kesselbach przystanął nagle w progu salonu, chwycił się ramienia swego sekretarza i szepnął, pełen niepokoju:

— Panie Champan, tu znowu ktoś był...

— Ależ proszę pana — przeczył sekretarz — przecież pan sam przed chwilą otworzył przedpokój, a przez ten czas, gdy w restauracji jedliśmy śniadanie, klucz najspokojniej leżał w własnej pańskiej kieszeni.

— Panie Chapman, tu znowu ktoś był — powtórzył pan Kesselbach.

I wskazał na torbę podróżną, leżącą na występie kominika.

— Widzisz pan. Dowód gotowy. Ta torba była zamknięta. A teraz otwarta.

Chapman jeszcze protestował.

— Czy tylko jest pan zupełnie pewien, że pan tę torbę zamykał? A zresztą są w niej tylko drobiazgi bezwartościowe, toaletowe przybory.

— Dlatego ona to tylko zawiera, gdyż przeźornie przed wyjściem wyjąłem z niej mój portfel... gdyby nie to... Nie, mówię ci, Chapman, tu wszedł ktoś, podczas gdy my byliśmy na śniadaniu.

Przytwierdzony do ściany znajdował się w pokoju telefon. Pan Kesselbach przyłożył muszkę do ucha.

— Halo!... Kesselbach... numer 415... tak, proszę, niech mnie pani połączy z prefekturą policyi... oddział bezpieczeństwa publicznego... mam pod ręką numer... zaraz... al otóż to... numer 822—48... Czekam. Stoję przy aparacie.

W minutę później mówił znowu.

— Czy numer 822—48? Chciałbym pomóc parę słów z panem szefem bezpieczeństwa. Mówi Kesselbach... Halo?... Ależ tak... pan szef wie, o co chodzi. Telefonuję z jego upoważnienia. Ach! Sam pan Valenglay? Tak, ja, Kesselbach... Miałem zaszczyt być u pana wczoraj, w poniedziałek, 15 kwietnia. Pan sobie przypomina... Otóż proszę pana, to samo powtórzyło się dzisiaj... ktoś zakradł się do apartamentu, który zajmuję... i bardzo proszę, skoro mi się pan z tem ofiarował, by mi pan zechciał przysłać poważnego zręcznego inspektora. Zebrałszy poszlaki, zdoła może odkryć... Dobrze, doskonale. Gourel... za godzinę, albo za dwie... Dziękuję. Niech pan Gourel każe sobie tylko wskazać apartament pod numerem 415. Jeszcze raz dziękuję, pani Valenglay i najmocniej przepraszam!

W przejeździe przez Paryż, Rudolf Kesselbach, „król dyamentowy“, jak go nazywano — albo też drugim przydomkiem, władca Kaplandy — arcymlioner Rudolf Kesselbach (obliczano majątek jego na pół młiarde) zajmował od tygodnia na czwartem piętrze Elysée-Palace apartament nr. 415, złożony z trzech pokoi, z których dwa większe na prawo, salon i pokój główny wychodziły na główną ulicę, zaś trzeci nalewo, oddany na usługi sekretarza Chapmana, miał okna na ulicę Galileusza.

Za tym pokojem pięć dalszych pokoi zarezerwowano dla pani Kesselbach, która w danej chwili bawiła w Monte Carlo, a na daną wiadomość miała stamtąd wyjechać i zjechać się z mężem.

Przez jakiś czas Rudolf Kesselbach z miną frasobliwą przechadzał się po pokoju. Był to mężczyzna wysoki, o rumianej twarzy, młody jeszcze; marzycielskie oczy, których jasny błękit świecił po przez okulary w złotej oprawie, nadawały mu wyraz łagodnej nieśmiałości, sprzecznnej z energią kwadratowego czoła i kościstej szczęki.

Podszedł ku oknu. Okno było zamknięte. Zresztą, jakimby sposobem tedy mógł kto wejść? Balkon osobny, biegnący wzdłuż tego apartamentu, kończył się na prawo; a na lewo oddzielony był wysoką muiowaną przegrodą od balkonów z ulicy Galileusza.

Przeszedł do swego pokoju: ten nie łączył się z sąsiednimi. Przeszedł do pokoju swego sekretarza; drzwi, które dotykały apartamentu, zarezerwowanego dla Pani Kesseibach, zamknięte były, a zasówka zasunięta.

— Nic w tem wszystkim nie rozumiem, Chapmanie. Już parę razy zauważyłem tu rzeczy... rzeczy niezwykłe, sam przyznasz. Wczoraj ktoś poruszył moją laskę. Przedwczoraj napewno dotykano moich papierów... a jednak, jakżeż to możebne?

— To jest niemożliwe, proszę pana — zawołał Chapman, którego spokojna, uczciwa twarz nie zdradzała najlżejszych oznak niepokoju. To są przypuszczenia pańskie, nic więcej... nie ma pan żadnego dowodu... wrażenia tylko... A zresztą proszę! Przecież do tego apartamentu dostać się można jedynie przez przedpokój. Otóż w sam dzień przyjazdu kazał pan sobie specjalny klucz dorobić i tylko służący pański Edwards posiada drugi taki sam. Czy mu pan ufa?

— I jak jeszcze! Od dziesięciu lat służy u mnie! Ale Edwards jada śniadanie równocześnie z nami, a to niedobrze. Odtąd schodzić będzie dopiero, gdy my wrócimy. (d. c. n.)

(a) **Z komitetu żywnościowego.** Na sobotnim posiedzeniu Komitetu żywnościowego, pod przewodnictwem p. Zalewskiego, załatwiono kilka spraw gospodarczych, głównie zaś wydano glejty dostawcom mąki razówki, w celu przywiezienia zapasów tego artykułu ze Skierniewic i Lutomierska.

(h) **Bony.** Ludzie złej woli rozpuszczają po mieście pogłoski, że od jutra bony nie będą posiadały wartości, a wskutek tego nie będą przyjmowane w handlu. Komitet, wypuszczający bony, na wstępie określił, że są one gwarantowane, a następnie, że będą wypłacane w 3 miesiące po zawarciu pokoju. Wypłacalność bonów jest zupełnie pewna, gdyż majątek grupy, o której mowa, wystarczy w zupełności, do ich wykupienia. Podszepty więc owe są prostym łotrówstwem i szwindlem.

(e) **Z rynku zbożowego.** W dniu dzisiejszym na rynku zbożowym w Łodzi ceny były wyższe, a mianowicie: pszenica 240 funtów — 8.10-8.25; żyto 230 funt. — 5.90 — 6.05, owies 140 funt. 4.10 — 4.20, groch 260 funt. — 9.50—10.00; groch „Victoria“ 12.50—13.00. Siano za centnar 2 rub., słoma za centnar 1 rub., koniczyna pastewna 2 rb. 40 kop. Kartofle 2 rb. za korzec.

Jęczmień, koniczyna, tymotka, wyka, peluska, łubin, seradela i rajgras — bez obrotu.

(e) **Z Towarzystwa Rolniczo-Handlowego.** W składach łódzkiego Towarzystwa Rolniczo-Handlowego w ostatnich dniach wszelkie zapasy zboża i owsa zostały wyczerpane, zakupione zaś nowe transporty narazie, wobec przeciętej komunikacji, nie mogą być dostarczone. Wobec wstrzymania dyskonta przez Banki Towarzystwo Rolniczo-Handlowe zaprzestało wydawania towarów na weksle, a sprzedaje jedynie za gotówkę.

(e) **Los kuracuszów.** Przybyły w tych dniach z Bawarii jeden z kupców łódzkich komunikuje nam, że wszyscy znajdujący się w Kissingen kuracysze, poddani rosyjscy, zostali aresztowani i przewiezieni do twierdzy Rostenberg.

Po tym fakcie „Kolberger Zeitung“ zamieściła artykuł, w którym cieszy się z losu, jaki spotkał kuracyszów poddanych rosyjskich i kończy artykuł słowami: „Dobrze im tak“.

Na artykuł ten jeden z wybitnych profesorów Niemców wystosował w ostrej formie odpowiedź, zamieszczoną w tymże organie, w której, krytykując artykuł redakcji „Kolberger Zeitung“, zaznaczył, że jest wysoce niekulturalnym cieszyć się z cudzego nieszczęścia, a zwłaszcza tych, z funduszów których się żyje.

Na skutek tej polemiki rząd bawarski ogłosił wyjaśnienie, że Rostenberg nie jest już fortecą, lecz raczej stacją klimatyczną i że wszyscy aresztowani kuracysze pomieszczeni są w kurhauzie.

Wśród aresztowanych kuracyszów są również łodzianie.

(k) **Na biednych.** Przy uroczystości poświęcenia nowego sklepu p. Kijaka przy ul. Głównej wpłynęło do kasy Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym 20 rb. 10 kop., zebrane wśród obecnych, oraz 28 rb. 30 kop., stanowiące 10 proc. od wpływu dziennego przy otwarciu sklepu.

(x) **Komitet przytulku dla starców i kalek** ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącach lipca, sierpnia i września r. b. na rzecz tej instytucji poczynione zostały następujące ofiary: Od zarządu kolei elektrycznej łódzkiej rozmaite stare rzeczy, pozostałe w tramwajach, oraz 2 rb. 74 kop. gotówka; przez p. A. Kartza maszyna do pisania; od p. B. Patzerowej 8 garnicy kefiru; przez naczelnika III-ej dzielnicy ochrony obywatelskiej 3 funty masła; przez naczelnika VI-ej dzielnicy ochrony obywatelskiej dwa duże kosze z garderobą i bielizną; od pani Scheiblerowej jeleni; od p. St. Hertzberga książki do biblioteki i od p. Edm. Pesche czasopisma.

Za powyższe ofiary komitet przytulku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Obecnie znajduje się w przytulku 302 pensjonarzy.

(x) **Zadeklarowane ofiary.** Sekcja zbierania ofiar przy Komitecie obywatelskim niesienia pomocy biednym, otrzymała deklaracje na stałe ofiary: od pracowników łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu po 6 rb. 15 kop. tygodniowo; od pracowników banku zachodniego, banku kupieckiego i warszawskiego Towarzystwa ziemiańskiego co miesiąc po 10 procent od pensji.

(p) **Przy zdobywaniu opału.** W sobotę następujące osoby przy zdobywaniu opału w lesie poza dworcem kaliskim odniosły uszkodzenia.

1) Jan Matwiczak, wyrobnik, bez zajęcia, lat 75, przyciśnięty przewracając się szopą, odniósł nadwy-

żęzenie kręgosłupa i potłuczenie całego ciała.

2) Franciszek Banaszkiwicz, tkacz, przy rozpedzaniu tłumu, uderzony tępem narzędziem, odniósł ranę głowy.

3) Helena Kantorska, lat 15, robotnica, bez zajęcia, przywalona szopą, odniosła ranę głowy, zwichnięcie prawej ręki i potłuczenie całego ciała, odwieziona została do mieszkania na ulicę Wiznera w stanie ciężkim.

4) W lesie obok stacji kaliskiej Bruno Werbs, robotnik, bez zajęcia, lat 20, z dubeltówki postrzelony strzmem odniósł rany lewej strony twarzy i lewego boku.

5) Józef Matusiak, robotnik bez zajęcia, lat 19, przywalony podcięciem drzewem, odniósł złamanie lewej nogi i nadwyrżenie kręgosłupa, odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża.

6) Franciszek Badziński, robotnik, bez zajęcia, lat 28, przygnieciony walącą się szopą, odniósł złamanie prawego obojczyka.

We wszystkich tych wypadkach pierwszej doraźnej pomocy poszkodowanym udzielili lekarze Pogotowia ratunkowego.

(p) **Postrzał.** W sobotę na Pasażu Szulca róg Łąkowej, przechodząc srodkiem ulicy Franciszek Pawlicki, lat 20, bez zajęcia, trzymając założone ręce w tyle jakąś zabłąkaną kulą został postrzelony w prawą rękę.

Ranę opatrzono na stacji Pogotowia wyjęcie kuli uskateczniono w szpitalu Poznańskich.

(p) **Ogólne osłabienia.** Przy ul. Rozwadowskiej № 22 Lidę Gierman, lat 37, znaleziono w stanie ogólnego osłabienia. Takiemu samemu wypadkowi przy ulicy Benedykta № 3 uległ Henryk Abramson, lat 38, bez zajęcia.

W obydwu wypadkach pomocy doraźnej udzielili lekarze Pogotowia.

## Wiadomości wojenne.

(k) **Niemcy na szosie Pabianickiej.** Dziś o godzinie 7-ej rano przez pola od strony Rudy Pabianickiej podjazd niemiecki, złożony z 30 czarnych huzarów, dotarł do szosy Pabianickiej. Huzarzy zatrzymywali przejeżdżnych, wypytyując się, co słychać w Łodzi, czy miasto nie odczuwa głodu, czy fabryki pracują, ile robotników pozostało w mieście i t. p.

Następnie huzarzy zatrzymali się przed domem kolonisty, zażądali prowiantów żywnościowych, za które zapłacili kwitami, poczem zawrócili.

(k) **Losy podjazdów niemieckich pod Łodzią.** Obydwa podjazdy kawaleryjskie niemieckie, które zapuściły się w granice Łodzi, nie powróciły już cało do głównej armii. Trzej ułani niemieccy, którzy wkroczyli do miasta ulicą Łągiwnicką, na polach kolonii Radogoszcz zaatakowani zostali przez kozaków ukrywających się w lasku Heinza. Pomiędzy Grabinką a folwarkiem Marysin, kozacy zarabali dwóch ułanów niemieckich, oficer zaś i szeregowiec ratowali się ucieczką w kierunku Rogów. Drugi podjazd, który ulicą Zarzewską udał się na Zarzew, w sile 10 koni, po pewnym czasie został wytopiony i osaczony na Widzewie przez oddział dragonów i kozaków. Wobec odcięcia odwrotu i przewagi liczebnej po stronie rosyjskiej, niemieccy kawalerzyści oddali się do niewoli i zostali uprowadzeni przez kozaków w nieznanym kierunku.

Wczoraj dwóch ułanów pruskich zaopatrzonych w białe chorągiewki, przybyło do Zarzewa, wypytyując się po drodze u mieszkańców o żołnierzy niemieckich.

Dowiedziawszy się o losie kawalerzystów, Niemcy oddali się szybko w kierunku Andrzejowa, poprzez pola Zarzewskie poza cmentarzem katolickim.

(k) **Bitwa pod Skierniewicami.** Jak nam komunikują osoby, przybyłe do Łodzi z Łowicza, w sobotę, dnia 3 października, pod wsią kościelną Maków blisko Skierniewic odbyła się pierwsza potyczka czołowych kolumn niemieckich, posuwających się od strony Rogowa na Skierniewice.

Poza Pływią Niemcy powstrzymani zostali przez linię okopów rosyjskich i silny ogień karabinowy, posiłkowany przez krzyżowy ogień artylerii, ukrytej na pozycjach skierniewickich. Pierwszy impet ataku Niemców został wstrzymany, dalszych szczegółów walki brak.

(k) **Ułarczki pod Rawą.** W sobotę ubiegłą na linii frontu bojowego pomiędzy Tomaszowem a Rawą było kilka starć rosyjskiej kawalerii oraz piechoty z wojskami niemieckimi.

Niemcy posiłkowani byli ogniem artylerii polowej. Bliższych szczegółów brak.

(k) **Ranni w Piotrkowie.** Jak nam komunikują z Piotrkowa, w dniu onegdajszym i wczoraj do Piotrkowa przywieziono pociągami kolejki sulejowskiej oraz furgonami sanitarnymi z górą tysiąc rannych żołnierzy niemieckich. Miejscowy szpital przepelniony. Ranni po przewiezieniu opatrunków przewożeni są pociągami sanitarnymi za granicę. Na miejscu pozostawiani są tylko lekko ranni.

(k) **Z Piotrkowa.** Wojska niemieckie dokonały oficjalnej okupacji miasta Piotrkowa.

Komendantem miasta zamianowany został major von Hollweg.

Niezwłocznie komendant wojskowy wydał szereg postanowień obowiązujących dla mieszkańców.

Ograniczono ruch kołowy i pieszy na ulicach miasta. Od godziny 7 wieczorem do 7 rano nie wolno nikomu ukazywać się na ulicy. Straży więziennej skonfiskowano broń.

Wszystkie mieszkania, wychodzące na ulicę, w nocy winny posiadać oświetlone okna. Mieszkania opuszczane przez lokatorów, winny być oznaczone specjalnymi naklejkami z papieru.

Żołnierze rozlokowani są we wszystkich budynkach rządowych, gmachu sądu okręgowego, poczty, banku państwa i t. p. oraz na kwaterach w mieszkaniach prywatnych.

W gmachu urzędu gubernialnego rezyduje sztab główny. Na dworzec kolejowy ustawicznie nadchodzą pociągi wojskowe z pułkami, cofniętymi z frontu zachodniego.

Wojska te wysyłane są niezwłocznie na front bojowy przez Sulejów — Tomaszów w kierunku Radomia i Skierniewic.

(k) **Komunikacja z Piotrkowem.** Komunikacja kołowa z Piotrkowem została obecnie przywrócona. Patrole wojskowe niemieckie po drodze rewidują niektóre furmanki, lecz przepuszczają je swobodnie. Od Piotrkowa do Częstochowy otwarto już komunikację kolejową. Władze wojskowe niemieckie wyrokiem sądu polowego powiesiły kilku bandytów, ujętych z bronią w rękę na gościńcu.

(a) **Zeppelin wojujący.** Donoszą nam, że w sobotę nad wieczorem nad drogą z Bolimowa od Łowicza ukazał się Zeppelin i w chwili, gdy drogą tą podążał większy oddział konnicy rosyjskiej, z balonu rzucono kilka pocisków, które wybuchły. Balon skrył się nieuszkodzony, gdyż kule karabinowe nie mogły go osiągnąć.

(k) **Przerwanie komunikacji.** Komunikacja kołowa Łodzi z Lutomią została przerwana z powodu zburzenia mostów szosowych przez rzekę Ner pod Kwiatkowicami i Lutomią.

(a) **Grzebanie zwłok żołnierzy.** Przybyli z Warszawy koźmi do Łodzi kupcy opowiadają, że w piątek wieczorem zatrzymani zostali na szosie i wezwani byli przez oddział wojskowy do pomocy przy grzebaniu ofiar potyczki.

Pochowano ogółem kilkadziesiąt trupów, zarówno rosyjskich jak i niemieckich żołnierzy. Nad grobami ich ustawiono krzyże drewniane.

(e) **Podwozy węgierskie.** Armia niemiecka, która przeszła przez Częstochowę ku Kielcom, wiozła swój tabor na podwodach węgierskich. Obywatele węgierscy opowiadają, że zabrala ich armia austriacka jeszcze przed 8 tygodniami i od tej pory są w bezustannej podróży wraz z wojskiem.

Po oddaniu usług armii austriackiej ostatnia przekazała wszystkie podwozy armii niemieckiej, która zagarnęła ich na plac boju. Niektórym padły konie, więc chcieli powracać, lecz konie zastąpiono innymi zerekwirowanymi i kazano jechać dalej.

## Z Warszawy do Łodzi.

Od osoby, która w ubiegłą sobotę wieczorem przybyła z Warszawy do Łodzi, otrzymujemy garść informacji.

W Warszawie ruch ogromny; spokojnie. Wielka drożyzna wszelkich artykułów spożywczych. Materiały opałowe, których wogóle trudno dostać, podniosły się znacznie w cenie. Za korzec węgla płacić trzeba po 7 rubli, drzewo po 45 kop. za pud. Dowóz ograniczony. Komunikacja z Rosją jest utrudniona.

Pociąg, którym jechał nasz informator, zamłast o godz. 11 wyszedł dopiero o godz. pół do pierwszej w nocy z Warszawy. Na dworcu kolejowym ciżba. Pociągi idą tylko do Łowicza, przyczem kursują wyłącznie wagony klasy trzeciej. Liczba sprzedawanych biletów jest ograniczona.

Gdy pociąg dojechał o godz. 7 rano do Sochaczewa, służba pociągowa oznajmiła podróżnym, że pociąg dalej nie idzie. Kto chce, może za tymi samymi biletami powrócić do Warszawy. Większość pasażerów udała się z powrotem, dowiedziawszy się że w Łowiczu komendant wojsk rosyjskich nie chce wydawać przepustki do Łodzi.

Ryzykowniejsi, mimo tych ostrzeżeń, zdecydowali się pojechać koniami z Sochaczewa do Łowicza.

Za tę odległość woźnice pobierają po rb. 1 kop. 75 od osoby. Byli i tacy, co odbyli tę drogę piechotą.

W Łowiczu następuje smutne rozczarowanie, gdyż wydania przepustek istotnie odmawiają.

Naszemu informatorowi oraz kilku osobom, posiadającym specjalne listy polecające, udało się zadane przepustki uzyskać.

Wyjechawszy o godzinie 2-jej po południu z Łowicza dorożką, informator nasz przybył o godz. 7 i pół wieczorem do Łodzi.

Za przebytą drogę dorożkarze pobierają po 4 ruble od osoby.

Na szosie w kierunku od Łowicza do Łodzi — spotykano patrol wojsk rosyjskich, którym okazywano przepustki; ostatni patrol spotykano pod Zgierzem około mostu żelaznego.

Spotykane po drodze mosty drewniane są nadpalone, lecz przejazd po nich jest możliwy.

Przez całą drogę z Łodzi do Warszawy snują się tłumy ludzi, bądź to idących pieszo, bądź też jadących furmankami. Gdy noc zaskoczy, wielu z tych podróżnych śpi na szosie.

Zauważyć można, że każdy z uciekinierów niesie bochenek chleba i poduszkę pod pachą.

(a)

## Niemieckie oświetlenie kwestyi polskiej.

Prasa niemiecka na swój sposób rozstrzyga kwestię polską. „Byłoby zawczasie — pisze między innymi „Vossische Zeitung“ — tamać sobie głowę przyszłością Polski, póki wojna znajduje się dopiero w pierwszym stadium.

W razie zwycięstwa Niemiec i Austrii, mogą zajść dwie ewentualności: albo Polska jako państwo oddzielne wejdzie do związku niemiecko-austriackiego z pewnymi ekonomicznymi i wojskowymi względem niego obowiązkami, albo też podzielona zostanie przez te dwa mocarstwa. „W każdym z tych wypadków nasz wschód — pisze „Vost Zeit.“ — stoi przed swoim gospodarzem odrodzeniem. Niemiecka albowiem i rosyjska polityka, oderwawszy Wschodnie Prusy od ich „Hinterlandu“, Polski rosyjskiej odejęta tej naszej prowincji wszelką możliwość gospodarczego postępu.

Zmiana granic otwiera dla handlu i przemysłu niemieckiego nowe perspektywy.

Po krótkiej historii ekonomicznego rozwoju Polski „Voss. Zig“ wskazuje na trzy okregi jej przemysłu: łódzki, sosnowicko-częstochowski i warszawski, z których każdy posiada inne przemysłowe właściwości. W ostatnich czasach przemysł ten chylił się ku upadkowi (?). Polska jednak jest przede wszystkim krajem rolniczym — posiada ogromne lasy. Z tego powodu otwiera się niewyczerpana możliwość gospodarczej eksploatacji w obrębie rolniczego i leśnego gospodarstwa, handlu, rzemiosł i przemysłu. Po wojnie nam (t. j. Niemcom) otworzy się ogromne pole do pracy. Stare niemieckie hanzeatyckie miasta nad Bałtykiem, jak i wschodnio-niemiecki przemysł, dążą na spotkanie nowej epoki gospodarczych przedsięwzięć, ponieważ otwiera im podwoje obszerny Hinterland. Rozpoczyna się

nowa era niemieckiej polityki ekonomicznej na niemieckim Wschodzie. Jak widzimy, dobrych chęci Niemcom nie braknie. Chcą eksploatować Polskę swym kapitałem i zalewać ją swym przemysłem. Ale ta „nowa era“ jest jeszcze za górami, bo do końca wojny daleko.

## Spiewacy na wojnie.

Wielu śpiewakom ulicznym paryskim władze wojskowe pozwoliły znajdować się stale przy armii, na pozycjach i w lazaretach, aby piosenkami krzepili serca walczących i rannych.

Między innymi, pozwolenie takie otrzymał znany w Paryżu śpiewak uliczny, Teodor Bortreuil.

## Zniszczenie.

Z Petrogradu donoszą:

Wobec stwierdzonego zniszczenia kraju przez wrogów, gubernator chełmski zwrócił się do władzy wyższej o przyznanie na początek stu tysięcy rubli, ażeby zaopatrzyć ogłodzonych mieszkańców w żywność.

Gubernator chełmski zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, że przeprowadzone badanie stwierdziło wstrząsający obraz dokonanego przez wrogów zniszczenia i obrabowania gospodarstw włościańskich w pow. tomaszowskim i biłgorajskim i w części pow. zamojskiego. Ludność jest pozbawiona dachu, żywności i ziarna na siew. Potrzebna jest pomoc niezwłoczna.

## OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

W liczbę ofiar, ogłoszonych w № 104 „Rozwoju“ z dnia 27 sierpnia, pominięto skutkiem omyłki drukarskiej sumę 15 rb., zadeklarowaną jako składka miesięczna od firmy „Magazyn Łódzki T-wa petrogradzkiej fabryki mechanicznego obuwia „Skorochód“ (ul. Piotrkowska № 53) do rozporządzenia komitetu obywatelskiego. Co niniejsze prostujemy.

Dla głodnych.

(Do uznania Komitetu Obywatelskiego),  
Zamiast wieńca na grób Alwiny Augustyn, małżonkowie Koźmińscy 5 rb.

7-kl. SZKOŁA ŻEŃSKA  
**J. Zbijewska**  
Długa 10  
Przyjmuje zapis uczenia, przyczem uwzględni teraźniejsze trudne położenie finansowe. 2816

ZAKŁAD FREBLOWSKI  
**W. Lipskiej**  
ul. Widzewska 82.  
Przyjmuje dzieci od lat 3-eh, zapisy codziennie. 2760

**AKCYA**  
Tramwaj Łódzki jeszcze parę sztuk kupię, tylko tania. Piotrkowska nr. 41, Główny skład wyrobów stalowych. 2810

**Nafta na beczki**  
I „Kryształ“, 10 i 20 f. banki  
**M. Kurnatowski**  
Wielczańska 149,  
2800 telefonu 22-07.

**Józefowa Rychter**  
serdecznie prosi **WSZYSTKIE** PANIE do szycia przy bardzo nagłej robocie. 2814

**Dr. L. PRYBULSKI**  
Południowa № 2, tel. 13-50.  
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie chorób skóry i włosów przy pomocy słońca wysokogórskiego (Lampa kwarcowa). Leczenie elektrycznością: elektroliza usuwanie szpecących włosów i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godz. przyjęć: od 8 do 2 i od 4 do 9-jej. Dla Pań osobna poczekalnia.

**Dr. Feliks Skusiewicz**  
Andrzeja 18  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje: od 9½ do 11-jej i od 5-8. W niedziele i święta od 9½ do 12-jej. **Telef. 26-26.** 507

**Dr. Ramon Sobieński**  
Choroby oczu  
Przyjmuje od 10-12 rano i od 5-7 pp., w niedziele i święta od 10-12 rano.  
**PRZEJAZD NO 14.** 2811

**Drobne ogłoszenia.**  
A kuszerka przyjmuje chore, A udziela porad, biednym ustępstwo, dyskrecya. Piotrkowska nr. 225-19. 8955-12sp-7

**A** Meble wyprzedam zaraz za bezcen z trzech pokojów. Miłkołajewska 40 m. 2. 9577-1

**B** Bardzo tanio sprzedam różne meble z 3-eh pokojów. Spacerowa 37-5. 9586-2-2

**J** Jadąc do Warszawy jutro dnia 6 października o godz. 10 rano, mogę zabrać korespondencje zwyczajną i poleconą. Thum, ul. Nawrot 95 (dom własny). 9576-1

**K** Kuchnia lub pokój z kuchnią do wynajęcia. Piotrkowska Nr. 120, III piętro, front. 9551-2\*-2

**N** Nauczycielka udziela konwersacji niemieckiej, gruntowna znajomość języka, najlepiej z akcent. Oferty proszę składać sub: „Poznanianka“. 9481-3-2

**N** Nauczycielka domowa (Złoty medal) Kaliszanka poszukuje korepetycji. Widzewska nr. 36 u rzadcy. 9574-5-1

**P** potrzebny stróż. Przejazd nr. 86, róg tramwajowej. 9579

**P** potrzebna służąca z dobrymi świadectwami z chrześcijańskich domów do małej rodziny, za skromnym wynagrodzeniem. Szkołna 32, Majewscy. Od pierwszej do trzeciej. 9575-1

**SPODNIE** posiadam gotowe spodnie mocne, lepsze cągowe zimowe rb. 1 k. 30, z angielskiej skóry prawdziwej rb. 2, lepsze kortalowe ciemne rb. 2,60, jak również reparacje i odświeżanie garderoby, prasowanie palta, kolnierzy aksamiitny, dobry rb. 1,75, pranie i prasowanie garnitury 50 kop. Wszelkie reparacje robię bardzo tanio. Z pozowaniem F. Klinowski, ul. Główna 31, m. 8, parter. 9522-3ss-2

**STUDENT** trzeciego roku politechniki, Kaliszankin, poszukuje korepetycji. Widzewska 36 u Rychtera. 9560-3-2

**U** meblowane dwa — trzy pokoje z kuchnią w śródmieściu, potrzebne zaraz. Oferty pod „L. N“. 9568-2-1

**Z** zaraz do wynajęcia 2 pokoje każdy z osobnym wejściem, razem lub oddzielnie z meblami, 2 piętro, front, Widzewska 16, mieszkania 6. 9570-2-1

## Zagubione dokumenty

**J** Józef Muława zagubił paszport wydany z magistratu miasta Piotrkowa. 9521-3-3

**J** Jan Kluska zagubił paszport wydany z gminy Zielona Dąbrowa, gub. piotrkowskiej, pow. Noworadomskiego. 9580-3-1

**L** Ludwika Bednarek zagubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Leonharda. 9574-1

**M** paszport Antoni zagubił paszport wydany z m. Łodzi. 9550-3-5

**P** paweł Olejniczak zagubił paszport wydany z gminy Zadzim, gub. kaliskiej. 9552-3-3

**S** Stanisław Józwiak zagubił kwit od paszportu wydany z fabr. Karola Kreczmera. 9573-1

**Z** zaginił paszport wydany z gminy Gospodarz na imię Józefa Furmanka. 9578-1

**Z** zaginił paszport na imię Witkora Lewczenko wydany z Kamieniec Podolskiej gubernii, pow. ganiseńskiego, obwodu Krasnopolskiego, osady Kłaczewsk. 9553-3-5

**Z** zagubiłem paszport wydany z gminy Piaskowice na imię Józefa Maciejewskiego. 9559-3-3

**Z** zaginił paszport na imię Zygmunta Czerniejewskiego, wydany z m. Łodzi. 9545-3-3

**Z** zaginił paszport wydany z gminy Szymanów, gub. warszawskiej, na imię Wacława Lasoty. 9546-3-3

**Z** zaginił paszport wydany z gminy Piekarzy, gub. kaliskiej, na imię Franciszka Maciaszczyka. 9547-3-6

**Z** zaginił paszport wydany z gminy Koźminek, gub. kaliskiej, na imię Józefa Zwizkowskiego. 9563-3-3

**Z** zaginił paszport na imię Józefa Pietrasika wydany z gminy Puczniew, gub. piotrkowskiej. 9565-3-5

**Z** zaginił paszport na imię Stefana na Grochalskiego wydany z gm. Zawada, wsi Konary, pow. Noworadomskiego. 3-3-G

— Egzystująca od lat 22 —  
**Pracownia haftów i znaczenia bielizny**  
**B. MAZURKIEWICZOWEJ**  
Przejazd 16 — m. 24.  
Paprocna ofiorna, 2 piętro.  
— Przyjmuje się uczenie.